Nr. 179. • Lwów, Wtorek dnia 29. czerwca 1915. Rok XXXIII.

PRENUMERATA:

We Lwowie miesięcznie . . . K 1·20
z dost. do domu. K 1·50

Cena pojedynczego numeru

6 hal.

KURJER LWOWSKI

Redakcja (Telef. 114) i **Administracja** (Telef. 1512) przy ul. Chorążczyzny l. 31. — Redaktor przyjmuje codziennie między godz. 1—2. Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór (czas ratuszowy). — Adres dla telegramów: »Kurjer«, Lwów. — Rękopisów nie zwraca się.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“. Redaktor naczelny: Bolesław Wysłouch.

Król bawarski we Lwowie.

Wczoraj wieczorem przed godziną 6-tą do miasta wjechał od strony rogatki janowskiej król bawarski, Ludwik III.

Na skutek wydanej przez przewodniczącego komitetu, zarządzającego miastem, prof. dr. Chlamtacza odezwy, wszystkie domy, położone przy ulicach, któremi król miał przejeżdżać, odświętnie przystrojono. Już na godzinę przed przybyciem króla publiczność gromadziła się na ulicach, począwszy od rogatki Janowskiej, aż do hotelu Georgea.

Przed hotelem ustawiła się honorowa kompanja piechoty pod dowództwem oficera, obok bramy zaś zajęła miejsce straż, złożona z dwóch żołnierzy.

Przed bramą hotelu ustawiły się w półkole cechy ze sztandarami, przybyło też Tow. strzeleckie, Tow. rękodzielników „Gwiazda“ i „Skała“ ze swymi sztandarami.

W klatce schodowej hotelu Georgea zebrały się na powitanie króla liczne delegacje. Przybyli więc: namiestnik Korytowski, marszałek krajowy Niezabitowski, ks. arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, komendant miasta gen. Riml, ks. kan. hr. Badeni, ks. Dawidowicz, ks. mitrat Bielecki, reprezentanci miasta prof. dr. Chlamtacz i radny Ohly i w. i. Jawiło się też kilkunastu wyższych oficerów austrjackich i niemieckich.

Na parę minut przed godziną 6-tą zajechały przed budynek hotelu automobile, wiozące gości. Król, mimo podeszłego wieku, wysiadł dziarsko i podszedł do oficera służbowego celem odebrania raportu. Po chwili odbyła się defilada kompanji honorowej przed królem przy odgłosie trąbki.

Następnie król w towarzystwie gen. Boehm-Ermollego udał się do hotelu, gdzie odbyło się powitanie. Królowi przedstawiono najpierw namiestnika Korytowskiego, poczem rozpoczęła się prezentacja zgromadzonych w klatce schodowej oficerów, z którymi krótko rozmawiał.

Z kolei przedstawiono królowi Ludwikowi bawarskiemu marszałka krajowego, dr. Niezabitowskiego, ks. arcybiskupów Bilczewskiego i Teodorowicza, ks. mitrata Bieleckiego, radcę dworu Schultisa, dyrektora policji radcę rządu Reinländera, ks. kan. Badeniego, ks. Dawidowicza, dalej rabina dr. Bernarda Hausnera, pp. Eliasza Heschelesa i Stroha i w. i. Król ze wszystkimi przedstawionymi mu zamienił kilka słów.

Wśród dostojników świeckich przyszła też kolej także na reprezentację naszego miasta, którą królowi przedstawił namiestnik dr. Korytowski w osobach prof. dr. Chlamtacza i radn. Ohlyego.

Prof. Chlamtacz kilku słowy powitał gościa i złożył hołd imieniem miasta. Król wypytywał się szczegółowo o ilość radnych i nie bez zdziwienia przyjął wiadomość o wywiezieniu wszystkich trzech prezydentów miasta i szeregu radnych. Prof. Chlamtacz poinformował króla, że także wiele innych, powszechnie znanych osobistości władze rosyjskie wywiozły.

Kiedy król zapytał o stan miasta, prof. Chlamtacz poinformował Gościa, że pewne gmachy i urządzenia znacznie ucierpiały, że jednak szczęśliwie uszły niebezpieczeństwa dzieła sztuki, o które król także wypytywał.

Prof. Chlamtacz, który z powodu licznych przedstawień nie mógł dla krótkości czasu wygłosić przygotowanego dłuższego przemówienia, witając Jego Król. Mość i składając mu hołd imieniem miasta — zdołał tylko zaznaczyć, że obywatelom tego grodu, Polakom, przychodzi na pamięć, że węzły krwi łączyły wielokrotnie królów polskich z starożytną dynastją Wittelsbachów, bo godzi się przypomnieć, że córka króla Jana III, była żoną elektora bawarskiego, Maksymiljana Emanuela. Miasto nasze witało w osobie króla Ludwika III protektora sztuk i nauk, w którego stolicy Monachjum powstało także wiele dzieł sztuki polskiej.

O godz. 6·15 król, żegnając obecnych, udał się do swoich apartamentów.

Na uwagę zasługuje wzorowy porządek na ulicach, który utrzymywała miejska straż obywatelska pod dowództwem swoich komendantów dzielnicowych, a to pp. radcy Wiczkowskiego, Moskwińskiego, r. Philippa, Janowicza, Kwiatkowskiego, Bienieckiego i Harasimowicza.

Hołd prezydentowi Rutowskiemu.

W ostatnich dniach otrzymało Prezydjum Magistratu następujące telegramy, wystosowane pod adresem prez. dra Rutowskiego.

Kraków, 23. czerwca 1915. Prezydent Rutowski, Lwów.

W wielkiej godzinie dziejowej przesyła Ci przezacny Panie Naczelny Komitet Narodowy wyrazy czci bezgranicznej — chylimy czoła przed mężem, który wśród najcięższych nieszczęść niezłomnie bronił honoru Polaka. Sława i cześć Prezydentowi Rutowskiemu, opatrznościowemu Ojcu miasta, wiernemu Synowi Ojczyzny. **Jaworski.**

Podgórze, dnia 24. czerwca 1915.

Imieniem Rady miasta Podgórza spieszę złożyć najserdeczniejsze gratulacje z powodu oswobodzenia stolicy kraju Czcigodnemu Prezydentowi, słowa czci i hołdu za skuteczną i pełną godności obronę polskiego charakteru Lwowa przesyła burmistrz **Maryewski.**

Reprezentacja miasta u Namiestnika.

Wczoraj o godz. 1 w południe namiestnik dr. Korytowski przyjął w hotelu Georgea reprezentację miasta w osobach prof. dr. Chlamtacza, radnych pp. Adama Schneidra, ks. dr. Szydelskiego, Dylewskiego, Ohly'ego i dyrektora magistratu p. Bolesława Ostrowskiego.

Po serdecznem przywitaniu, prof. dr. Chlamtacz przemówił do namiestnika w te słowa:

Ekscellencjo!

Jakby z piekła oswobodzeni, jawimy się tutaj reprezentanci miasta przed prawowitym zastępcą najwyższej cywilnej władzy w kraju, przed Zastępcą Monarchy, któremu prosimy złożyć u stóp wyrazy najgłębszej czci, przywiązania i najszczerszej lojalności; lojalności, którą przypieczętowaliśmy cierpieniami srogimi, przywiązania i wierności do tronu wszystkich mieszkańców tego grodu. — Kładąc w zastaw nasze dobre imię i nasze obywatelskie i urzędowe stanowiska, stwierdzamy, że mimo dłuższego zerwania węzłów z monarchją, zostaliśmy wiernymi Monarsze i państwu, jako jednolita całość; małoduszne tu i ówdzie jednostki, polityczni gracze i fantaści ani na chwilę nie przerwali zwartej falangi lojalnej ludności miasta, bośmy wszyscy patrzali na katastrofę narodową i polityczną w tej części kraju.

Prosimy również Ekscelencję o złożenie podzięki za wysokie gościny, któremi w ostatnich dniach uszczęśliwione zostało nasze miasto; są one dla nas, dla znękanej ludności nagrodą za to wszystko, co od najezdcy wycierpiała.

Waszą Ekscellencję, znanego rzecznika i opiekuna tego miasta, po tak długiej nieobecności, witamy serdecznie.

W odpowiedzi na to przemówienie namiestnik dr. Korytowski oświadczył, że z radością przyjmuje wyrazy lojalności i wiernego przywiązania do tronu i monarchji. Podobnie, jak Lwów, tak samo całe państwo i wszystkie jego prowincje radują się z powodu powrotu stołecznego grodu pod władanie monarchji, w której naród polski otoczony życzliwością cesarza, interesującego się ciągle Lwowem i liczyć może na opiekę i uznanie jego praw narodowych. Wreszcie namiestnik zapewnił deputację, że o tym ponownym akcie hołdu dla monarchji, u stóp tronu zda sprawę.

Po tem powitaniu wywiązała się dłuższa dyskusja na temat spraw miejskich i o brakach jakie miasto cierpi.

Obszernie omawiano sprawę wypłaty zaległych pensji urzędniczych, które według wszelkiego prawdopodobieństwa do dwóch tygodni będą w całości wypłacone. Tymczasem zaś są pewne fundusze na doraźną pomoc w razie istotnej potrzeby.

Co do zaliczek na pensje urzędnicze, to miastu tytułem wypłat, czynionych w zastępstwie rządu, przyrzekł namiestnik przed ostatecznem obliczeniem wyjednanie znaczniejszej zaliczki.

NA LINJI BOJOWEJ.

KOMUNIKAT PRASOWY
z dnia 28. czerwca w południe.

Sprzymierzone armje w Galicji wschodniej ścigają nieprzyjaciela. Dotarły one wczoraj wśród nieustannych walk z arjergardami na północnym wschodzie od Lwowa w okolice **Kłodzienka i Zadwórza** — następnie czołowymi oddziałami do Świerza, który w dolnym biegu przekroczono.

Halicz w naszem ręku.

Południowy **bieg Dniestru** powyżej Halicza wolny od nieprzyjaciela. Sprzymierzone wojska armji Linzingena sforsowały po 5-dniowych ciężkich walkach przeprawę przez Dniestr. Na pozostałej przestrzeni Dniestru panuje spokój.

Wojska armji arcyksięcia Józefa Ferdynanda wzięły wczoraj szturmem **Płazów** (na południowy zachód od Narola) i wdarły się dzisiaj nocą w pozycję nieprzyjacielską na północnym wschodzie tejże miejscowości. Wojska rosyjskie cofają się przez Narol.

Zresztą położenie na północnym wschodzie niezmienione.

Legjony Polskie.

(Z komendy Legjonów.)

Komenda Legjonów Polskich wzywa wszystkich — bez względu na przynależność pułkowa —

legjonistów, którzy podczas walk dostali się do niewoli rosyjskiej i, zbiegłszy z niej, przebywają we Lwowie lub gdziekolwiek na terytorjum Galicji, odzyskanem przez armje sprzymierzone, do **bezzwłocznego** zgłoszenia się do biura informacyjnego Komendy Legionów we Lwowie, gmach gimnazjum Franciszka Józefa, ul. Batorego l. 5.

* * *

Na mocy rozkazu Austro-Węgierskiego Ministerstwa Obrony Krajowej, potwierdzonego przez Ministerstwo Wojny, wszyscy legioniści, zarówno obywatele austro-węgierscy, jak i obcokrajowcy zostali zrównani w prawach do zapomóg i zasiłków dla swych rodzin z obywatelami austro-węgierskimi, służącymi w armji regularnej.

* * *

Wszyscy legioniści, poddani państw, z któremi armje sprzymierzone są na stopie wojennej, o ile po ukończeniu wojny zechcą pozostać i osiąść na stałe w Monarchji, mogą otrzymać w myśl rozkazu Ministerstwa Wojny obywatelstwo austro-węgierskie i w razie superarbitrowania na równi z obywatelami austro-węgierskimi swobodnie przebywać na tyłach Monarchji.

* * *

Biuro informacyjne Komendy Legionów urzęduje od dziś w gmachu gimnazjum Franciszka Józefa, ul. Batorego l. 5.

Na widowni wojny.

PRZERWANIE RUCHU POCZTOWEGO MIĘDZY WŁOCHAMI A NIEMCAMI.

Z Lugano donoszą, że ruch pocztowy między Włochami a Niemcami, który dotychczas odbywał się bez przeszkód via Szwajcarja, został na zarządzenie ministerstwa poczt wstrzymany aż do dalszego zarządzenia.

WYMIANA OFICERÓW-SANITARJUSZY NIEMIECKICH I ANGIELSKICH.

„Frkfrtr. Ztg.“ donosi z Londynu, że w najbliższym czasie rozpocznie się wymiana oficerów-sanitarjuszy będących w niewoli angielskiej i niemieckiej.

WRZENIE W EGIPCIE.

„Ikdam“ donosi, że w Egipcie rozpoczął się przejawiać ruch rewolucyjny, prowadzony przez studentów. Wydawany za pieniądze angielskie „Al Ihran“ pisze z tego powodu: „Studenci egipscy zajmują się więcej polityką, aniżeli nauką. Kierownicy partji narodowej rozszerzyli tę chorobę między studentami, aby ich użyć jako narzędzia agitacji Turków i Niemców. Młodzież egipska po wielu gorzkich doświadczeniach jeszcze nie nauczyła się należycie oceniać dobroci i wspaniałości Anglji. Odnoszą oni chorągiew powstania przeciw rządowi angielskiemu, lżą żołnierzy angielskich i ujawniają stale swoje sympatje dla Niemiec w sposób najprzewrotniejszy.“

„Ikdam“ widzi w tem najlepszy dowód, że panowanie angielskie jest zagrożone przez powszechne powstanie.

DYMISJA MAKŁAKOWA.

Z Petersburga donoszą, że minister spraw wewn. Makłakow ustąpił i został mianowany czł. Rady państwa, tudzież ochmistrzem. Stanowisko ustępującego ministra zajął Szczerbatow.

„Lokalanzeiger“ upatruje przyczynę dymisji w ostatnich wewnętrznych zaburzeniach, jakie w Rosji wybuchły.

SOCJALIŚCI WŁOSCY A WOJNA.

Z Chiasso donoszą, że trzydniowe posiedzenie centralnego zarządu partji socjalistycznej w Rzymie zakończyło się przyjęciem porządku dziennego potępiającego posła Piccinato za głosowanie za wojną.

Na froncie austrjacko-włoskim.

(Komunikat prasowy z 28 b. m.)

Położenie na włoskiej widowni wojny niezmienione. Nieprzyjaciel prawie zupełnie nieczynny, jedynie ogień artyleryjski trwa dalej na wszystkich frontach.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego
FMP v. Höfer.

Klucz do Serbji.

Pod tym tytułem zamieszcza „Münchener Post“ następujący artykuł, który podajemy w wyjątkach:

Niejeden krótkowidz polityczny powie pewnie, gdy chodzić będzie o przyszłość Serbji: „To państwo musi zniknąć, nie ma prawa istnienia, należy je w razie naszego zwycięstwa podzielić między jego sąsiadów.“

Zapatrujący się tak, patrzą powierzchownie, gdyż nie idzie o „państwo serbskie“, które w istocie chcą podzielić, lecz o **naród**, a nad niedorzeczną ideą, że narody można wynarodowić każdy sztubak polityczny przeszedł już do porządku dziennego. Nadewszystko zaś jest takie gadanie zupełnie bez sensu, gdy idzie o naród tak odporny, jak serbski.

Jestto nieszczęściem Serbów, że identyfikuje się je z państwem Karageorgiewiczów. Serbski chłop, serbski drobny mieszczanin, serbski robotnik, wydają wszyscy doskonały materjał ludzki. Nieszczęściem jest tylko, że na czele państwa stoi Piotr i jego poplecznicy, zależni znowu od stronnictwa królobójców, tj. 30 do 40 na wysokich stanowiskach będących rębajłów i niedojrzałej, a manią wielkości opanowanej młodzieży kawiarnianej. Przed wojną był chytry i podstępny poseł rosyjski pan von Hartwig sprężyną poruszającą te marsowe i dekadenckie lalki. Po nagłej jego śmierci prowadziła dalej grę dyplomacja rosyjska, jak najsilniej wspierana przez przyjaciół trójporozumienia i pchała Serbię systematycznie do zguby.

Ludzono Serbię oddaniem jej Albanji północnej z portem Adrjatyckim i spadkiem po Austrji w Dalmacji, Istrji i Kroacji. O tem zapomniano natychmiast, gdy Włochy oddały swój sztylet na usługi trójporozumienia, a wszelkie nadzieje Serbów przekreślono dla pięknych oczu Sonnino i Salandry za jednym zamachem. Jeśli zwycięży porozumienie, czego w każdym razie trudno spodziewać się, oczekują Serbię z aliansu z niem same niekorzyści. Odczuli to boleśnie Serbowie i nie przychodzi im nawet na myśl ułatwiać Włochom posuwania się naprzód w dolinie rzeki Isonzo przez ofenzywę na Bośnię, przeciwnie wysyłają ile tylko mogą wojska do Albanji, ażeby z końcem wojny pozostawić Włochom ciężkie zadanie wypędzenia ich z Albanji.

W Wiedniu i Budapeszcie nie żywią przeciw narodowi serbskiemu, jako takiemu, nieprzejednanej nienawiści, zwraca się ona jedynie przeciw zdegenerowanej rodzinie na tronie i przeciw stronnictwu królobójców, którzy tą dynastją trzęsą.

Jeśli naród serbski chce sobie zapewnić lepszą przyszłość, musi się uwolnić z niegodnych więzów nałożonych mu przez szajkę, budować drogę do porozumienia z Austrją i zwrócić jęczących pod obcem jarzmem Bułgarów w Macedonji dobrowolnie ich ziemi macierzystej. Jeśli naród serbski wstąpi na tę drogę, przyszłość jego będzie zapewniona.

Śp. Władysław Sołowij.

Już od dłuższego czasu przyjaciele i znajomi Władysława Sołowija, znanego w szerokich kołach adwokata i dyrektora lwowskiej filji Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, przejęci byli troską o zagrożony stan jego zdrowia. Z chwilą nawiązania na nowo bezpośrednich stosunków komunikacyjnych z zachodem dowiadujemy się obecnie o jego śmierci, która nastąpiła w dniu 14. bm. we Franzensbadzie, gdzie przebywał na kuracji. Zmarł w 49 tym roku życia.

Z początku poświęciwszy się zawodowi sędziowskiemu, śp. Sołowij rychło zmienił go na adwokacki, idąc w tem w ślady swego starszego brata, a wybitnego również adwokata, zmarłego przed paru laty, śp. Tadeusza, z którym wspólnie przez czas długi prowadził kancelarję adwokacką. W toku swej praktyki, stykając się wciąż bezpośrednio z zagadnieniami ekonomicznemi, dotyczącymi szczególnie większej własności ziemskiej w naszym kraju, śp. Władysław Sołowij wyrobił się na doskonałego ich znawcę. Obejmując je pod szerokim kątem widzenia, postawił sobie za zadanie wyswobodzenie gorzelni w Galicji od zależności od pośredników w sprzedaży produkcji gorzelnianej i przez szereg lat niezmordowanie zabiegał o stworzenie organizacji producentów spirytusu. Dzięki niemu głównie też powstał, z siedzibą we Lwowie, „Związek producentów spirytusu“, który skupił handel tym produktem w Galicji i przyczynił się nie mało do polepszenia warunków zbytu. Związki ze sferami finansowemi i znajomość dokładna stosunków ekonomicznych i finansowych kraju spowodowały powołanie go następnie na stanowisko dyrektora lwowskiej filji wiedeńskiego ck. uprz. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, której kierownictwo objął po zasłużonym na tem stanowisku, obecnym dyrektorze Banku krajowego, Steczkowskim. I na tym posterunku umiał sobie śp. Sołowij zdobyć ogólny szacunek prawością charakteru i sympatię, jaką mu jednało ujmujące w zetknięciu ze stronami wzięcie. Jednak w pełnieniu obowiązków kierownika tej instytucji finansowej przeszkadzała mu rozwijająca się choroba serca, która ostatecznie spowodowała zgon.

Zeszedł z nim do grobu sympatyczny typ człowieka rozumnego, pożytecznego dla kraju, o wybitnych zdolnościach ekonomisty i finansisty, doskonałego organizatora na tem polu, który poza osiągniętymi już rezultatami planował dalsze prace ekonomicznie twórcze, jak organizacja w naszym kraju, na racjonalnych podstawach oparta, przemysłu młynarskiego, a których dokonać niestety nie było mu już sądzonem.

KRONIKA.

Wtorek, dnia 29. czerwca 1915.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Piotra i Pawła, gr. kat. Tichona. Jutro rz. kat. Emilji, gr. kat. Manuiła m. — Wschód słońca 3·22 zachód 7·33.

Teatr miejski:

Wtorek 29. czerwca „Piękna Helena“, operetka w 3 aktach J. Offenbacha.

Środa 30. czerwca „Prymas cyganów“ operetka w 3 aktach J. Kalmana.

Czwartek 1. lipca „Faust“ opera w 4 akt. Gounoda.

— **W rocznicę tragicznej śmierci** ś. p. arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki ś. p. księżnej Zofji Hohenberg w Serajewie odbyło się wczoraj rano w Bazylice Archikatedralnej pontyfikalne nabożeństwo żałobne, które odprawił Najdostojniejszy Arcypasterz ks. Bilczewski w otoczeniu duchowieństwa. W kościele zjawili się namiestnik dr. Korytowski, marszałek krajowy dr. Niezabitowski, komendant miasta generał-major Rimml, Komitet zarządzający miastem z prof. dr. Chlamtaczem, gremjum urzędników magistratu z dyrektorem Bolesławem Ostrowskim, wyżsi urzędnicy wszystkich dykasteryj oraz liczna publiczność.

Przed rozpoczęciem egzekwi pełna orkiestra teatru miejskiego odegrała pięknie „Marsz żałobny“ Szopena, co wywarło na obecnych duże wrażenie. W czasie mszy żałobnej wykonała orkiestra kilka innych utworów muzycznych.

W kościele panował nastrój uroczysty

Podobne nabożeństwo odbyło się też w Archikatedrze ormiańskiej, które odprawił w asystencji Kapituły i swego kleru Najprzewielebniejszy ks. arcybiskup dr. Józef Teodorowicz.

Wreszcie w synagodze postępowej przy ul. Żółkiewskiej odprawiono o godz. 11 przedpołudniem Nabożeństwo żałobne, na które przybyło sporo publiczności. Na nabożeństwie obecni byli delegaci miasta.

— Nabożeństwa dziękczynne. Na podziękowanie Panu Bogu za opiekę nad miastem i oswobodzenie odprawionem będzie w Bazylice katedralnej ob. łacińskiego w środę dnia 30-go czerwca b. r. o godzinie 10 przed południem pontyfikalne nabożeństwo dziękczynne.

W środę dnia 30. czerwca odbędzie się uroczyste nabożeństwo dziękczynne w Archikatedrze Ormiańskiej o godz. 10 za oswobodzenie stolicy kraju. Mszę św. odprawi J. Ekscelencja Najprzewielebniejszy Ks. Arcybiskup Ks. Dr. Józef Teodorowicz.

— Kopiec Unji Lubelskiej, w ostatnich dniach tłumnie nawiedzany przez żądnych widoku bitwy, toczącej się na dalekim wprawdzie, choć widnym z góry zamkowej horyzoncie — domaga się stanowczo jakiejś straży czy nadzoru nad jego dobrze podrujnowanym przez wojnę stanem. Konieczne to tem bardziej, że tłocząca się tam publiczność nie pomna świętości tego pamiątkowego kopca, usypanego rękami jej ojców i dziadów za pobudką spiżowego dziś Smolki, nie idzie wygodną wężownicą, ale wspina się na przełaj stromymi stokami, usypując mnóstwo żwiru, przez co tworzą się pozbawione spodu trawy podłużne rynny dla ścieku wody deszczowej i następstwie tego coraz większe rozpadliny. W Niemczech — rzekł, widząc te nadużycia powien oficer-polak — naznacza się za wejście na podobne miejsca opłatę po 3 do 5 fenigów od osoby, a dochód ten przeznacza się na utrzymanie stróżów i konserwację.

— Przyjazd naczelników władz do Lwowa. Onegdaj przybyli do Lwowa namiestnik dr. Witold Korytowski i marszałek krajowy dr. Niezabitowski. Namiestnik zamieszkał tymczasowo w hotelu Georgea.

— Policja lwowska rozpoczęła już częściowo swą funkcję. Do Lwowa przybyło już około 10 komisarzy, 30 ajentów i 250 żołnierzy. Kilku komisarzy i ajentów przebywało przez cały czas okupacji we Lwowie, musieli się jednak w ostatnich czasach ukrywać, czyniono bowiem za nimi poszukiwania, celem wywiezienia ich. Z dawniejszych żołnierzy policyjnych powróciło nie wielu, albowiem wzięci zostali do niewoli w twierdzy przemyskiej.

Od wczoraj zaciągnięto na ulice straże policyjne z karabinami, z najeżonymi bagnetami. Policji pomocną jest żandarmerja. Policjanci zamiast odznaki w kształcie księżyca, posiadają tabliczkę z numerem.

Biura policji znajdują się na razie w gmachu Izby handlowej przy ulicy Akademickiej. Tymczasem odbywa się porządkowanie i oczyszczanie gmachu przy ul. Kaźmierzowskiej i Jachowicza.

— Zawieszenie pism. Wczoraj c. k. dyrekcja policji, powołując się na § 7 ust. z 5. września 1869 dz. u. p. nr. 66, zawiesiła dwa polskie pisma codzienne: „Dziennik Polski", najstarsze z wychodzących dotychczas pism lwowskich, oraz „Wiek Nowy".

— Z prasy. Redakcja „Śmigusa" donosi nam, że wobec powagi chwili, jaką jest wojna — wstrzymuje na razie wydawnictwo pisma humorystycznego „Śmigus".

— Nie zapominajmy o rannych. Otrzymaliśmy następujące pismo: „Z biegiem szczęśliwego po uwaniu się wojsk zwycięskich naprzód, do grodu ciągną pełne treny z rannymi, tołe ulice zalane falą matek, sióstr, żon, ojców i braci, a każdy zaglądając okiem spozierą do ambulansów, czy Bóg nie uchronił ich najukochańszego. I w tym właśnie momencie społeczeństwo nasze daje świadectwo hartu ducha, ofiarności w tylu wypadków i ofiarności — bo zamiast ronić łzy i łamać ręce nad ofiarami boju, biegnie do szpitali, by jednemu podłożyć poduszkę pod głowę, drugiego okryć, napoić, nakarmić, pocieszyć słowem i spojrzeniem, by oddać całego siebie w ofierze na usługi!

O tej wielkiej ofiarności ludzkiej niechaj zaświadczą te wielkie tłumy ludzi, kroczące dwa dni ku Politechnice, gdzie na ręce hr. Pelagii Skarbek składają tyle rzeczy.

Zajrzyjcie co się dzieje w westibulu Politechniki? Prawda, że spotkacie tam setki rannych, lecz więcej zobaczycie matek, sióstr i ojców nieszczęśliwych z darami w ręku, a wśród nich nużą niestrudzoną, dzielną siostrę P. hr. Skarbek, która wszystkim z uśmiechem na twarzy dziękuje staropolskimi słowami „Bóg zapłać".

Pragnąłbym, by tych parę słów było bodźcem dla tych, którzy się wahają, by sława tej prawdziwie szczerej ofiary popłynęła hen i dotarła do najbiedniejszych, którzy opłakują niewolę i stan swych dzieci — że społeczeństwo lwowskie również godnie umie się zaopiekować nieszczęśliwymi pod kierunkiem prawdziwych Polek jak hr. Pelagi Skarbek, Róża hr. Skarbek, hr. Wodzicka i wiele innych Pań.

Przy tej sposobności składam na rzecz inwalidów kwotę 9 rubli. Stefan K.

— Transport z 88 rannymi przybył do Lwowa wczoraj o 3 rano, z toczącej się w naszem sąsiedztwie walk, umieszczono na razie w przestronnych wprawdzie, wspaniałych, słonecznych i przewiewnych salach Bursy Grunwaldzkiej, lecz tak do szczętu ogołocony przez poprzednich „gości", że wbrak najniezbędniejszych sprzętów, a przedewszystkiem łóżek, musia o rannych wraz z noszami pomieścić na podłodze. Jest między niemi spora część Polaków, kilku Rusinów, Czechów, przeważna zaś liczba stanowią Niemcy z Austrji. Ludzie ci są tak zdrożeni i wałką wyczerpani, iż mimo ran niejednokrotnie nader dojmujących, spali snem kamiennym przez 10 do 12 godzin. Wobec braku dalszych co do nich zarządzeń lekarsko-szpitalnych udzielił im wczoraj opatrunkowe pomocy d. Bardziłowski, lekarz zarządzający jako ed. łóżej Miejskiego Domu inwalidów. Tymczasem opiekę nad całym tym transportem objęły SS. Felicjanki, z sąsiedniej bezpłatnej Miejskiej kuchni. Przypadkowe to zharmonizowanie obu sąsiadujących ze sobą dom w wojenno-humanitarnego przeznaczenia, nasuwa bliską myśl stałego ich połączenia w jedną organizację, tembardziej ułatwioną gdy wraz z zapowiedzianem zwinięciem „Bezpłatnej miejskiej kuchni" w „Domu Akademickim" będą mogły SS. Felicjanki objąć w swą gospodarkę szpital dla rannych w Bursie Grunwaldzkiej w połączeniu z Miejskim Domem Inwalidów przy ul. Królewskiej 7. Wprawdzie tę przeznaczył był fizyk miasta dr. Legeżyński na szpital dla cholery znych, ale że tych prawie niema, zaś rannych jest dużo i przybywa ciągle coraz więcej, przeto dla nich w pierwszym rzędzie miejsce odpowiednie należy mieć w pogotowiu, wobec takich jak wczorajszy, nagłych a licznych transportów z rannymi. Na szpital zaś cholerycznych upatrzeć by się może dalo inne jakieś pomieszczenie.

— O trzeźenie. Otrzymaliśmy następujący komunikat: Sprawdzono, że cały szereg osób zbiera po ulicach datki na cele dobroczynne. Dla uniknięcia możliwych nadużyć, Prezydjum Magistratu ogłasza, że nikomu nie wolno bez upoważnienia władzy zbierać datków, chyba miano nawet na cele dobroczynne. Osoby zajmujące się samowolnie zbieraniem składek będą surowo karane. Dyrektor Magistratu **Bolesław Ostrowski.**

— Na dochód dzieci po poległych. Koncert p. Janiny Korolewicz-Waydowej ze współudziałem p. Ottawowej na rzecz polskiej dziatwy, który nie odbył się z powodu ostatnich wypadków, odbędzie się w sobotę 3. lipca z niezmienionym programem.

— Obywatelski czyn. W czasie wkroczenia do Lwowa wojsk austrjackich, pp. Józef i Alojzy Taworscy, właściciele piekarni przy ulicy Króla Leszczyńskiego l. 22, rozdali bezinteresownie żołnierzom znaczną ilość pieczywa. Za ten czyn obywatelski należy się wyżej wspomnianym pełne uznanie.

— Z listy wywieziony h. Otrzymaliśmy wiadomość tej treści: Powszechnie znany w kołach naftowych p. Maksymiljan d'Eberhardt, dyrektor kopalni nafty w Pasiecznej, padł ofiarą niecnych denuncjacji i został wraz z wielu innymi wywieziony do Rosji 19. czerwca.

— Z miasta. Od jednego z mieszkańców śródmieścia otrzymaliśmy pismo, w którem tenże skarży się, że naprzeciw jego mieszkania znajduje się kamienica, zamieszkała przez wesołe niewiasty, będąca przez całą noc a nieraz i podczas białego dnia siedzibą orgji, dokonywanych wśród wrzasków pijanych i scen wprost jawnie obrażających w najwyższy sposób uczucia wstydliwości...

Z chwilą otwarcia szynków, niestety, prostytucja występuje jawniej i otwarciej, nie krępując się żadnymi względami... Błoby wielce pożądane, by policja wglądnęła w tę sprawę i poskromiła wesołe damy, przypominając im, że w obecnych, krwią i łzami ociekających czasach, nie pora hulaszczymi wybrykami iluść w oczy już i tak w nędzy i smutku pogrążonemu społeczeństwu. Są w czasach normalnych zła i choroby, z którymi walka jest trudną; niechby się jednak, dziś zwłaszcza, trąd ten znowu po woli czy niewoli, gdzieś skrył, a choćby i zczeznął.

— Otwarcie Panoramy racławickiej. Z dniem 1. lipca otwartą zostanie Panorama racławicka na wzgórzu pow stawowem. W czasach okupacji Lwowa przez wojska rosyjskie otwarta była Panorama przez miesiąc wrzesień i październik 1914. W czasie tym zwiedziło Panoramę 417 osób, nadto zwiedziło ją wiele osób z administracji oraz wojskowości za specjalnem zezwoleniem Prezydjum miasta. Mamy przed sobą sprawozdanie gorliwie zajmującego się Panoramą administratora p. Celestyna Galasiewicza członka T. S. L. za czas od 1. marca 1912, to znaczy od nabycia na własność obrazu przez Gminę m. Lwowa do 31. października 1914. W roku 1912 zwiedziło Panoramę 12.029 osób, z tego z inteligencji 7994, młodzieży szkolnej, włościan i robotników 4 35, w roku 1913 18.916, w tem inteligencji 8301, młodzieży szkolnej, włościan i robotników 10.615, w roku 1914 zaś 10.439, w tem inteligencji 48 3, młodzieży szkolnej włościan i robotników 5556.

Największa frekwencja inteligencji jest w miesiącach od 1. lipca do 30. września, włościaństwa zaś w miesiącu maju. Dochody Panoramy w roku 1912 wynosiły 4622 K. 08 h., w r. 1913 60 0 K. 60 h, w r. 1914 zaś 3336 K. 70 h. Gmina m. Lwowa otrzymała nadto subwencję od rządu w kwocie 70 0 koron. Rekonstrukcja budynku zwłaszcza dachu kosztowała około 12.00 koron. Obraz został zaraz w roku 1912 po nabyciu na własność gminy w zupełności zabezpieczony od przeciekania. Sam obraz wymaga oczyszczenia. To też Rada miejska postanowiła rozpisać ankietę w tym celu i ostatecznie przy współudziale tych artystów-malarzy, którzy uczestniczyli w stworzeniu obrazu.

W obecnej chwili pospieszą niezawodnie gremjalnie wycieczki na wzgórze powstawowe, by zwiedzić nadzwyczaj piękne arcydzieło naszych mistrzów.

Zwiedzać ją można w czasie od 9-tej rano do zmroku za opłatą 50 groszy od osoby. — Żołnierze i studenci płacą po 20 hal.

— Dwudziestopięciolecie „Muzeum wynalazków i handlu" we Lwowie. W dniu 22. b. m. pojawiło się w formie pamiętnika sprawozdanie założyciela i kustosza muzeum Z. Kostoteńskiego za okres od r. 1890 do 1915, dające pogląd na rozwój muzealnych zbiorów i prac. — W zakres zbiorów wchodzą: Charakterystyczne okazy począwszy od dawnych narzędzi, miar i wag aż do modeli najnowszych wynalazków; dotyczące rysunki i fotografie, cenniki, afisze itd. od najdawniejszych do najnowszych, broszury i dotyczące rękopisy kupców, fabrykantów, rękodzielników i wynalazców oraz ich życiorysy, dyplomy odznaczeń (kopje) rysunki, plany i fotografje budynków i wnętrz fabryk, sklepów i pracowni, porządki sklepowych, wystaw itd., kolekcje próbek towarowych i wzorów, tudzież **marek o-**

chronnych; pamiątki po osobach zasłużonych na polu społeczno-ekonomicznych i technicznych rekordów oraz ich fotografie, życiorysy itd.

Nasi kupcy, fabrykanci, rękodzielnicy i wynalazcy mają więc sposobność do uwiecznienia swoich zasług w muzeum. Każdy zaś, kto ofiaruje albo złoży na rzecz muzeum jaką pamiątkę, zostaje wciągnięty do alfabetycznego katalogu, a za cenniejsze okazy otrzymuje ozdobny dyplom uznania.

Zbiory muzealne mieszczą się w trzech ubikacjach przy ul. Chorążczyzna 5; część w sali „Giełdy" a część z powodu braku miejsca w muzeum u poszczególnych zdeklarowanych ofiarodawców.

Zarząd „muzeum" zamierza w stosownym czasie przemienić je w publiczną fundację pod kuratorjum gminnem m. Lwowa, która wówczas do starczyłaby prawdopodobnie lokalu.

Na razie zwraca się zarząd muzeum z odezwą do obywateli i proponuje temu z nich, kto użyczy na pewien czas lokalu, przyznać tytuł współzałożyciela muzeum i odstąpić mu część dochodu z biletów wstępu tudzież z corocznych wystaw oraz z przedsiębiorstw, należących do muzeum, a opartych na patentach i na karcie przemysłowej.

Informacyj dotyczących udziela biuro muzeum przy ul. Chorążczyzna 5 (róg ul. Akademickiej). Tamże oraz w księgarniach jest do nabycia „Pamiętnik" muzeum i wyciąg z inwentarza. Dochód przeznaczony na dalszy rozwój muzealnych zbiorów.

— **Tytoń austrjacki.** Dowiadujemy się od p. Jaklińskiego, dyrektora fabryki tytoniu z Winnik, iż został drogą telegraficzną zawiadomiony, iż generalna dyrekcja monopolu tytoniowego w Wiedniu wysłała do Lwowa na razie 3 wozy kolejowe fabrykatów tytoniowych, wyrabianych w fabryce tytoniowej w Göding na Morawii.

Lwowski magazyn tytoniowy, otrzymawszy wiadomość o tem, zrobił zamówienie telegraficzne na wszystkie fabrykaty tytoniowe w drodze będące. Jest przeto całkiem uzasadniona nadzieja, iż najpóźniej do dni ośmiu będziemy mogli nabywać w trafikach tytoń austrjacki.

— **Większej ilości wozów tramwajowych na linji „Ł J"** domaga się obecnie tak znacznie zwiększony ruch w tej dzielnicy, gdzie zaludniły się już puste do niedawna domy a również pootwierano już sklepy i t. p. zakłady przemysłowe, nie mówiąc już o licznych w tej dzielnicy szpitalach, domach dla inwalidów, przytułkach i kościele. To też w wozach tramwajowych, idących tą drogą obecnie co dziesięć minut, panuje stale natłok i ścisk, ileże tym środkiem komunikacyjnym posługuje się również wojskowość wszelkich stopni. Ufamy, że zapobiegliwa nasza dyrekcja tramwajów zwróci uwagę na ten stan i usunie dotychczasowe niedogodności.

— **Z letniego teatru wodewilowego** przy ul. Jagiellońskiej. Podejmując na nowo działalność sympatyczny ten teatrzyk, dzięki zapobiegliwości dr. Weissa, powiększył grono pracowników całym szeregiem wybitnych artystów teatru miejskiego, z których wymienić wypada W. Okornickiego (reżyser farsy), Kościukównę, Miłosz, Rygiera i Zawadzkiego.

Program dzisiejszy i dni następnych zapowiada się nader interesująco. Oprócz wielu produkcji wokalnych, tanecznych i humorystycznych, reprezentowanych przez takie nazwiska, jak Lateiner, Delari, Łozińska, Delius, Koszutska, Zagórsk, tango-para: Neusser i Antonówna, trójka wesołków: Staruszkiewicz, Sieniawska, Garmada i wiele innych, przykuje uwagę widza jako nowość arcywesoła farsa w 1 akcie pt. „Pomyłka" z udziałem Okornickiego, Kościukówny i Miłosz.

Szampańską tę bluetkę wyreżyserował pomysłowy Okornicki i w jego rękach otrzyma ona prawdziwie artystyczną oprawę.

Ceny miejsc nader niskie.

Początek o godz. 7-mej wieczór.

— **Niedzielne ofiary wódki,** liczne niestety, spotykało się onegdaj przez cały dzień po ulicach. Byli to przeważnie włościanie przybyli z okolicy forszpanami. Wprost zataczali się po chodnikach. Szczególnie przykry widok sprawiał jeden z takich „uraczonych", nagabujący jakiemiś natrętnie naiwnemi pytaniami przechodzących trzech żołnierzy niemieckich, którzy opędzić się nie mogli natrętowi, mimo że używali ku temu nawet argumentu nahajki, zdobytej gdzieś na Rosjanach. Wreszcie jakiś przechodzień pociągnął natrętа w inną stronę. Jakże bardzo pożądany zakaz wyszynku wódki.

— **Zgubiono** w drodze w tramwaju z Rynku do kościoła św. Antoniego portfel płócienny, zawierający przeszło 40 koron gotówką dokumenty wojskowe. Znalazca może zatrzymać gotówkę a papiery oddać proszę ul. Łyczakowska l. 36. u dozorcy lub u portjera Banku hipotecznego.

— **W Administracji naszej złożono:** na Czerwony Krzyż p. Ludwik Velze Rubli 10·—, „Juldo" Kor. 9·50

SZKOŁY.

Zakład naukowy Dra J. Niemca we Lwowie, ul. Pełczyńska l. 28 rozpoczyna naukę w szkole ludowej i gimnazjum realnem z dniem 1. lipca. Egzamin uczniów prywatnych w następnych dniach. — Bliższych informacji udziela dyrekcja w porze południowej.

Wpisy do pryw. Seminarjum naucz. żeńsk. z prawem publiczności i do 4-o kl. szkoły ludowej Anny Rychnowskiej, Lwów, Cporążczyzna 15 przyjmuje się codziennie od 4—6 popołudniu.

NADESŁANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie bierze odpowiedzialności)

Ostrzeżenie.

Ostrzega się przed kupowaniem mapy **Galicji i Bukowiny „Löfflera"**, od osób nie upoważnionych do tego, gdyż takowe pochodzą z kradzieży i tych należy oddać w ręce władzy. 407

Straty w legjonach polskich.

Ranni: Bronisław Brunne ppor. 2 baon 1 komp.; Władysław Dziadosz ppor. 2 baon 1 komp.; Adam Jasiński ppor. 2 baon 3 komp.; Włodzimierz Konieczny ppor. 2 baon 2 komp. (pozostał w linji); Bolesław Krzyżanowski ppor. 2 baon 3 komp.; Kazimierz Polkowski ppor. 2 baon 3 komp.; Stefan Rowecki ppor. 1 baon 1 komp.; Tadeusz Sowa (Zaliwski) ppor. 1 baon 4 komp.; Wacław Stachiewicz podporucznik 1 baon 4 komp.; Tadeusz Tarczyński podporucznik 2 batalion (kontuzjonowany); Henryk Bezeg sekc. 1 baon 1 komp.; Michał Białkowski sekc. 2 baon 1 komp.; Leon Boryczko podoficer 2 baon 1 komp.; Bolesław Chełczyński podof. 1 baon 1 komp.; Paweł Gutt st. żołn. 2 baon 1 kom.; Józef Janicki szerż. 2 baon 1 komp.; Józef Kaczanowski podof. 1 baon 1 komp.; Józef Maślanka podoficer sanit. 2 baon; Ludwik Niwiński (Nowak) sekc. 1 baon 1 komp.; Marjan Pażucha podof. 2 baon 1 komp.; Bolesław Pituła sekc. 2 baon 1 komp.; Józef Piwowarczyk sekc. 2 baon 1 komp.; Jan Rajchert podof. 2 baon; Jan Ruff podof. 1 baon; Alfred Sierosławski sierż. 1 baon 4 komp.; Nowosław Stawiński podof. 2 baon; Tadeusz Strzelecki st. żołn. 1 baon 4 komp.; Wład. Waligóra podof. 2 baon; Jan Wańczyk sierż. 2 baon 2 komp.; Jan Zawisza sekc. 1 baon 4 komp.; Karol Andronik szer. 2 baon 3 komp.; Mieczysław Barys szer. 1 baon 4 komp.; Franciszek Baran szer. 2 baon 4 komp.; Michał Bednarz szer. 2 baon 1 komp.; Wincenty Bender szer. 2 baon 2 komp.; Tomasz Białek szer. 2 baon 2 komp.; Zygmunt Borkowski szer. 1 baon 4 komp.; Józef Brosicki szer. 1 baon; Roman Bujak szer. 1 baon 4 komp.; Adam Burnatowski szer. 1 baon 4 komp.; Stanisław Brangiel szer. 1 baon 4 komp.

KOMUNIKATY.

„**KINO KOPERNIK**" daje dziś w programie: 1) Studja kwiatowe, bajeczne zdjęcie z natury. 2) Miłość Pierrota, senzacyjny dramat cyrkowy w 3 aktach. 3) Leo i dziewka do krów, niebywała komedja. 4) Makbeth, wspaniale wykonany, o niebywałych efektach dramat w 2 aktach. 5) Maks i lep na muchy, arcydoskonała komedja z Maksem Linderem.

Prenumeratorowie „Kurjera Lwowskiego" mogą nabywać w naszej Administracji bilety wstępu do „Kina Kopernik" **po połowie ceny.**

Z „Drukarni Polskiej", Lwów, Chorążczyzna 31. Redaktor odpowiedzialny: Roman Marjan Antonik.